

KREW CHRYSYDUSA JAKO DOŚWADCZENIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA

I. W JAKI SPOSÓB I DLACZEGO KREW CHRYSYDUSA JEST BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM DLA MARII DE MATTIAS

Błogosławieństwo, które Maria odnajduje w Krwi Chrystusa można określić tylko w kontekście doświadczalnej relacji osobowej. Ona znalazła błogosławieństwo w Jezusie Chrystusie, Który przelewa swoją Krew, dlatego, że:

- 🌀 poznała Go nie za pomocą spekulacji, ale odkryła Go przez doświadczenia życiowe: *NIE MIAŁAM INNYCH STUDIÓW, TYLKO NAGI KRZYŻ* (I, 277)¹. *ŻEBY GO POZNAĆ, POSZŁA ZA NIM I GORĄCĄ TĘSKNOTĄ POSZUKIWAŁA GO* (II, 524 i 532);
- 🌀 kochała Jezusa ponad wszystko, całą sobą, w relacji do Niego była pełna czułości i zaufania, nawet wtedy, gdy czuła się pogrążona w zupełnych ciemnościach;
- 🌀 przez intensywność i jakość miłości utożsamiała się z Nim, przyswajała Jego uczucia, styl, upodobania.

Analiza drogi życiowej Marii De Mattias według powyższych założeń wymagałaby przeprowadzenia bardziej obszernych badań, ograniczę się jednak do pewnego szkicu, przywołując niektóre fragmenty listów, odsyłające do określonych doświadczeń. Zostaną one podane w porządku chronologicznym w celu uwypuklenia ich gradacji oraz spójności i pewnej stałości.

Początkowe spotkania Marii z Chrystusem Ukrzyżowanym sięgają okresu, w którym ona miała 17 lat, *po misjach naszego Ojca* (Kaspra del Bufalo).

PAN W SZCZEGÓLNY SPOSÓB OCZYSZCZAŁ MÓJ UMYŚŁ Z MROKÓW NIEWIEDZY, DAJĄC MI DO ZROZUMIENIA, ŻE TYLKO W NIM JEST PRAWDZIWE POCIESZENIE, A NIE TAM, GDZIE JA GO SZUKAŁAM, TZN. W PRÓŻNOŚCIACH I PRZYJEMNOŚCIACH TEGO ŚWIATA (I, 13).

Dalej w tym samym liście dodaje:

ODCZUWAŁAM SILNE BODŹCE I ZROZUMIAŁAM, ŻE JEŻELI CHCĘ ODNALEŹĆ POKÓJ W TAK WIELKIM UDRĘCZENIU DUCHA, TO MUSZĘ ODDAĆ SIĘ NA SŁUŻBĘ BOGU I ŻYCIU W KRZYŻU NA WZÓR JEZUSA UKRZYŻOWANEGO (I, 13).

¹ Maria De Mattias, *Lettere*, I, Roma 1944, n. 253. Podane źródło bibliograficzne zostanie zaznaczone w tekście tłumaczenia w nawiasie z podaniem tomu i numeru listu. W tłumaczeniu na język polski dotychczas ukazało się 3 tomy. Pierwszy i drugi tomy tłumaczeń odzwierciedlają wskazane przez s. Angelę Di Spirito źródło, natomiast trzeci tom odbiega od numeracji włoskiej. Nowsze wydanie listów św. Marii De Mattias w języku włoskim zawiera odmienny układ pism. – Uwagi tłumacza, TS.

Tylko w Jezusie odnaleźć pocieszenie, umiejscowić trwałą pokój na krzyżu na wzór Chrystusa Ukrzyżowanego – z tej perspektywy błogosławieństwo ma tylko jedną motywację i treść.

Następny list pochodzi z 1838 roku, natomiast to, co zostało zreferowane w poprzednim akapicie odnosi się do 1822 roku. Poniższe wyznanie Marii De Mattias datuje się 1839 r.:

CZUJE, ŻE MOJE SERCE PRZESZYWA GORĄCĄ TĘSKNOTA ZA TYM, BY KOCHAĆ JEZUSA. ON Z MIŁOŚCIĄ POMAGA MI ODKRYĆ SVOJE DROGI PEŁNE DOBROCI, JAKIMI MNIE PROWADZI. ROZPALA WE MNIE PRAGNIENIE ŻYCIA TYLKO DLA NIEGO. WSZYSTKIE SPRAWY TEGO ŚWIATA STAJĄ SIĘ DLA MNIE GORYCZĄ. ODNAJDUJĘ SZCZĘŚCIE TYLKO W OFIAROWANIU MEGO ŻYCIA DLA JEGO MIŁOŚCI (I, 26).

Kilka lat później:

KOCHAM GO BARDZO, ALE NIE ZAZNAM SPOKOJU JEŚLI NIE UMRĘ Z MIŁOŚCI DO NIEGO TAK, JAK ON UMARŁ ZA MNIE (I, 261).

To doświadczenie jest ciągle żywe w Marii i opowiadając o nim ona często wraca pamięcią do pierwszego spotkania (nie przypadkowo w języku włoskim czasownikowi „ricordare” („pamiętać”) przypisuje się znaczenie „włożyć z powrotem do serca”). W 1850 roku napisała:

OD SAMEGO POCZĄTKU MEGO POWOŁANIA CZUŁAM, ŻE MOJE SERCE SKRADŁA MIŁOŚĆ UKRZYŻOWANA I OD TEGO MOMENTU ZAWSZE DOŚWIADCZAŁAM MĘCZEŃSTWO ZAZDROŚCI I NIGDY NIE BĘDĘ SZCZĘŚLIWA, JEŚLI MOJE SERCE NIE BĘDZIE CAŁKOWICIE JEZUSOWE (I, 277).

W następnych latach:

JEZUS NAS KOCHA BEZ ŻADNEJ NASZEJ ZASŁUGI. MIŁUJMY GO TAKŻE GORĄCO, PONIEWAŻ ON JEST GODZIEN BYCIA KOCHANYM. KOCHAJMY GO ZA OGROMNE DOBRO, JAKIM JEST ODKUPIENIE I DLA KRWI, KTÓRĄ ON ZECHCIAŁ WYLAĆ Z MIŁOŚCI DO NAS. NASZE SERCE NIECH ZAWSZE BĘDZIE ZAJĘTE PRZEZ MIŁOŚĆ DO JEZUSA (II, 544).

CAŁĄ NASZĄ TROSKĄ NIECH BĘDZIE MIŁOŚĆ DO JEZUSA: JEST TO DLA NAS WSZYSTKIM. JEZUS W SERCU, JEZUS W MYŚLI, JEZUS W DUSZY, JEZUS W MOWIE, JEZUS W DZIAŁANIU (II, 657).

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA EWANGELICZNE

Jak wiadomo, błogosławieństwa występują w dwóch Ewangeliach: u Mateusza i Łukasza. Wersja Mateusza (5, 3-12) jest bardziej rozbudowana i zawiera osiem błogosławieństw, które on przedstawia z perspektywy moralnej i katechetycznej.

Wersja Łukasza (6,20-26) zawiera cztery błogosławieństwa (i cztery „biada”) oraz stawia większy nacisk na aspekt społeczny i podkreśla konieczność wyrzeczenia się.

- ☞ Błogosławieństwa wyrażają również warunki przyjęcia Królestwa, czyli suwerenności Boga, który zbawia i przekazuje swoje życie i miłość. Bóg jest przyczyną, postawą

człowieka jest natomiast warunkiem. Ten warunek jest ważny, ponieważ bez niego Boże działanie nie osiąga swojej skuteczności.

„Fundamentalnym błogosławieństwem, które zawiera wszystkie inne, - jak podkreśla Giuseppe Fiorio, - jest „błogosławieni ubodzy w duchu”.

Ufam zatem, że nie zgrzeszę niekompletnością, jeśli ze względu na zwięzłość i wymowę poprzednich założeń, podejmę refleksję nad zawartymi w pismach Marii De Mattias dwoma błogosławieństwami, pierwszym i siódmym. Będę je rozpatrywać z perspektywy zawartych w nich elementów wspólnych. Za punkt odniesienia biorę relację pierwszego ewangelisty.

II. BŁOGOSŁAWIONA JESTEŚ, MARIO DE MATTIAS, UBOGA W DUCHU

Mateusz sformułował pierwsze błogosławieństwo w następujący sposób: Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Wprowadzonemu przez ewangelistę greckiemu wyrażeniu na określenie owych ubogich odpowiada w języku włoskim słowo „pitocchi”, zawierające cały wachlarz odcieni: włóczęga, żebrak, ludzie bez środków do życia w znaczeniu materialnym.

W wersji Mateuszowej temu wyrazowi towarzyszy szczególne określenie: w duchu.

To zdanie zostało przetłumaczone na kilka odmiennych sposobów: *Błogosławieni, którzy mają serce ubogie; Błogosławieni, ubodzy sercem; Błogosławieni, którzy są ubodzy przed Bogiem; Błogosławieni, którzy wybierają (lub prowadzą) bycie ubogimi.*

Te odcienie uchwycone w różnych przekładach podkreślają, według Ewangelii Mateuszowej, że znaczenie słowa „ubogi” znacznie przekracza granice bezpośredniej czynności żebrania lub nędzy, ale domaga się uchwycenia jego wewnętrznej wartości.

UBÓSTWO NIE JEST POCHODNĄ SYTUACJI SPOŁECZNEJ, ALE POSTAWĄ DUCHA, KTÓRA CZYNI UBOGIEGO BARDZIEJ OTWARTYM NA BOGA.

W rozumieniu Mateusza, ubogim jest ten, który nie liczy na własne siły, ponieważ jest przekonany, że nie ma w życiu żadnej innej opory oprócz Boga. Cechuje go przekonanie, że zawsze może liczyć na dobroć i moc Bożą. Ubogi to ten, który nie stawia siebie, ludzi, rzeczy na pierwszym miejscu, on niejako przeczuwa, że nic ze świata stworzonego nie może dać mu poczucia pełni. Ten, kto postrzega siebie jako puste, otwarte i gościnne naczynie, przyjmujące wszystko, co pochodzi od Boga; kto dostrzega oszałamiającą dysproporcję między wielkością Boga a własną małością jest człowiekiem ubogim. Ten kontrast nie stanowi to dla ubogiego powodu do rozpacz, ale jest źródłem wielkiego pokoju. Jednym słowem, ubóstwo duchowe jest dokładnym przeciwieństwem samowystarczalności.

Dusza zaspokojona i nasycona, serce, które czuje się bogate i wypełnione, życie wygodne i egoistyczne – to wszystko decyduje o nieuchronnym oddaleniu się od Boga. Nawet On nie może wypełnić sobą tych, którzy całkowicie wierzą w siebie, ani usprawiedliwić tych, którzy uważają się za sprawiedliwych. Bogacz musi pogodzić się z tym, że jest daleko od Boga, że jest pusty.

W świetle pierwszego błogosławieństwa uważam, że u Marii De Mattias można zdefiniować dwa podstawowe elementy:

- a. Ubóstwo wewnętrzne;
- b. Postawy życiowe wypływające z ubóstwa wewnętrznego.

A. UBÓSTWO WEWNĘTRZNE

Ubóstwo duchowe jest dla Marii De Mattias przede wszystkim postawą, w jakiej ona trwa przed Bogiem i w jaki sposób tworzy relację z Nim. Typowym przejawem tego jest świadomość, że Bóg jest Panem jej życia i że ona całkowicie należy do Niego.

Panowanie Boga znajduje swoją podwójną rację bytu w podwójnej motywacji: stworzenie i odkupienie.

W liście do Merliniego, w którym daje upust swojemu ubogiemu duchowi, wyznaje, że w doświadczanym cierpieniu nie znajduje innego sposobu jak oddać się Bogu, mówiąc Mu:

PANIE, JESTEM TWOJA, PONIEWAŻ MNIE STWORZYŁEŚ, JESTEM TWOJA, BO MNIE ODKUPIŁEŚ SVOJĄ PRZENAJDROŻSZĄ KRWIĄ I CZYŃ ZE MNĄ, CO CHCESZ (II, 736).

Owo stwierdzenie, powtarzające się w różnych konfiguracjach także w innych listach, samo w sobie wystarczy, by naświetlić istotę duchowego ubóstwa Marii De Mattias.

Panowanie Boga, poczucie bycia Jego stworzeniem i potrzeba zbawienia znajdują się u podstaw jej tożsamości. Ona nie określa siebie jako *Maria De Mattias, córka Giovanniego i Ottavii De Angelis* lecz jako *stworzenie-wierzące-które należy do Boga*. W ten sposób ona postrzega swoje istnienie.

Ta relacja przynależności charakteryzuje się określonymi cechami.

- ☞ Nie jest gwałtowną, oderwaną, chłodną, fatalną, lecz chcianą i przeżywaną z upodobaniem, z uczuciem niegodności i zdumienia:

JESTEM SZCZĘŚLIWA NALEŻĄC DO CIEBIE – dodaje w tym samym liście – **NIE WIEDZĄC, CO BY JESZCZE POWIEDZIEĆ, CZUJĘ SIĘ NIEGODNA KOCHAĆ GO, ALE POZOSTAJĘ Z PRAGNIENIEM I NADZIEJĄ POKŁADANĄ W ZASŁUGACH JEZUSA UKRZYŻOWANEGO.**

Niegodność i zdumienie są ważnymi elementami w jej relacji zależności od Boga. Wynikają one w sposób spontaniczny z rozważań o bezinteresowności, z jaką Bóg Stwórca wypełnił swoim bogactwem ubóstwo stworzeń.

W SVOJEJ NIESKOŃCZONEJ DOBROCI – pisze do siostry Celestiny Barlesi – *POZWALA NAM, BIEDNYM STWORZENIOM I ROBACZKOM, WZNIEŚĆ SIĘ AŻ DO ZJEDNOCZENIA SIĘ Z NIM, NAWET TO NAKAZUJE. CZY ROZWAŻAJĄC O TYM NASZA DUSZA NIE NAPEŁNIA SIĘ WIELKĄ ODWAGĄ? ONA NIGDY NIE ODDALIŁABY SIĘ OD STÓP SWOJEGO PANA, CHCĄC SŁUCHAĆ GŁOSU NAJDELIKATNIEJSZEJ MIŁOŚCI, KTÓRY WZYWA JĄ DO CORAZ ŚCIŚLEJSZEGO ZJEDNOCZENIA ZE SOBĄ; NIGDY NIE MOŻE NASYCIĆ SIĘ W USTAWICZNYM BŁOGOSŁAWIENIU MU, KOCHANIU GO, W CHWALENIU GO I SKŁADANIU MU DZIĘKCZYNIENIA Z CAŁEGO SERCA. NIE SZUKA NIC INNEGO, JAK TYLKO TO, ABY MU SIĘ PODOBAĆ. PODOBAĆ SIĘ PANU JEST CAŁĄ JEJ PRZYJEMNOŚCIĄ I JEŻELI TO OTRZYMA, JEST BOGATA I PRZEPEŁNIONA TAKĄ POCIECHĄ, ŻE NIE MOŻE TEGO WYRAZIĆ (I, 78).*

☞ Wywołuje w niej pragnienie służenia innym

Jest to jeden z najbardziej radykalnych aspektów duchowego ubóstwa Marii De Mattias. Przynależność do Boga sprawia, że jest Mu uległa, wypełnia Jego wolę i szuka Jego chwały.

Żyje jak sługa: na Jego rozkaz, to znaczy wypełnia to, co zostało zaplanowane przez Boga, wytrwale poszukuje pełniejszego zrozumienia i zaspokojenia Jego pragnień, aby mogły one zostać w pełni zrealizowane.

Różnorodna i bogata działalność apostolska Marii De Mattias nie miała żadnego innego celu i motywu jak tylko wierna i pełna pasji współpraca, na ile to możliwe, w dziele Boga, które jest dziełem odkupienia całego stworzenia. Dzieło, dla którego *wielki Syn Boży* przelał swoją najdroższą Krew.

Także w tym wymiarze pojawia się typowa dla niej nuta zdumienia.

W pięknym liście z marca 1856 roku ten element jest wyeksponowany bardziej, niż pozostałe. W nim Maria De Mattias zachęca siostrę Caroline Signoretti do ofiarowania Krwi Jezusowej aby mogły spełnić się *PRAGNIENIA (ZBAWIENIE DUSZ), KTÓRE POCHODZĄ Z JEGO NIESKOŃCZONEJ DOBROCI, I CHCE, BY ONE PRZEZ NAS BYŁY PIELĘGNOWANE, GDYŻ SĄ JEGO A NIE NASZE.*

Wzywa ją do wdzięczności i zachęca, aby nie bała się nieuchronnych trudów i cierpień, związanych z tą posługą.

ROZWAŻAJMY – komentuje – *TO, ŻE BÓG ZNIÓSŁ OKRUTNĄ ŚMIERĆ NA KRZYŻU, ABY NAS ZBAWIĆ. Z NIESKOŃCZONĄ ŁASKAWOŚCIĄ WZYWA NAS DO POMOCY.*

Niżej dodaje:

ROZWAŻAJ CÓRKO WIELKĄ ŁASKAWOŚĆ BOGA WZGLĘDEM NAS... GUBIĘ SIĘ, NIE WIEM JAK WYRAZIĆ SVOJE UCZUCIA. MY, TRUDZIĆ SIĘ DLA JEZUSA?.. MY, CIERPIEĆ DLA JEZUSA?.. MY? KIM MY JESTEŚMY? O WIELKA ŁASKAWOŚĆ JEZUSA? (II, 473).

☞ Przynależność do Boga daje jej wreszcie świadomość kochającej i powszechnej Bożej opatrności, czuwającej troskliwie nad ludzkim życiem.

Maria żyje jak sługa, uboga i dlatego może mieć nadzieję i oczekiwać wszystkiego od Boga.

W GŁĘBI MOJEJ NICOŚCI WSZYSTKO BĘDĘ MIAŁA W JEZUSIE I DLA JEZUSA (II, 449).

Jej ubóstwo ducha jest ubóstwem tych, którzy doświadczają ograniczeń wynikających z bycia stworzeniami, czyli granic możliwości i zasobów: GŁĘBIA MOJEJ NICOŚCI. Jednocześnie Maria wie, że może pokonać tę niemoc, wyjść poza nią w kierunku wszechmocy: będę miała WSZYSTKO.

Poczucie zależności czyni widocznym aktywną i nieustanną obecność Pana w jej codziennym konkretnym życiu; wobec Niego ona staje z całą ufnością i ośmiela się powiedzieć o wszystkim, nie kryjąc własnych oczekiwań:

OCZEKUJĘ, ŻE MI UDZIELI TEGO, CZEGO ON CHCE ODE MNIE, BIEDNEGO STWORZENIA (I, 200). WIDZĘ, ŻE CAŁE DOBRO POCHODZI OD BOGA, DLATEGO POSZERZYŁAM SVOJE SERCE, CZĘSTO OFIARUJĄC JE MIŁOSIERTZIU BOŻEMU, ABY ZOSTAŁO ONO WYPEŁNIONE JEGO DARAMI I NIM SAMYM (I, 26).

Jej bycie ubogą przed Bogiem ujawnia się i wyraża się w sposób skondensowany w modlitwie, czyli w momencie, kiedy bardziej niż gdziekolwiek indziej doświadcza prawdy o sobie samej.

CO DO MOJEJ MODLITWY – napisała do Merliniego – STAJĘ PRZED BOGIEM Z MYŚLĄ, ABY PRZEDSTAWIĆ MEMU PANU SVOJĄ NĘDZĘ, SVOJE POTRZEBY, ABY WZRUSZYĆ JEGO MIŁUJĄCE SERCE DO UDZIELENIA MI POMOCY DLA MEGO ZBAWIENIA (I, 87).

STAJĘ NA KOLANA JAK BIEDACZKA, CZEKAJĄC BEZ WYSIŁKU, AŻ BÓG Z CZYSTEGO MIŁOSIERTZIA SPOJRZY NA MNIE JAK NA SVOJE, CHOĆ NIEGODNE, STWORZENIE (II, 532).

NIE ROBIĘ NIC INNEGO, JAK TYLKO STOJĘ U STÓP JEZUSA CHRYSZTUSA JAK ŻEBRAK Z EWANGELII (I, 24).

Jest to postawa tych, którzy są świadomi, że nie mają innych praw niż własne ubóstwo.

NIC i WSZYSTKO – dwie przeciwstawne sobie rzeczywistości, które w duchowym ubóstwie Marii De Mattias łączą się ze sobą i stają się źródłem błogosławieństwa.

Ubóstwo w ujęciu Marii De Mattias nie hołduje ludzkiej nędzy i, nawet jeśli może się tak wydawać, nie stoi w sprzeczności z potrzebą afirmacji i autonomii każdej osoby.

Ubóstwo duchowe, jak go przeżywała Maria De Mattias, przedstawia nową, bardziej prawdziwą wizję bogactwa i autonomii: człowiek jest bogaty, gdy posiada Boga, jest potężny, gdy Mu służy, jest pewny swojej przyszłości, kiedy zgadza się całym swoim życiem w Jego plan, chce pełnić Jego wolę, która jest wolą dobra, czuje się spełniony, gdy, podobnie jak św. Paweł, znajduje swoją moc w słabości (2 Kor 12,9-10), lub, jak św. Augustyn, oczekuje od Boga tego, czego sam Bóg od niego chce (Augustyn, Wyznania, nr 29; I, 200).

Taki stan ducha jest charakterystyczny dla Marii De Mattias i w konsekwencji przynosi błogosławieństwo oraz czyni podmiotem Królestwa Bożego.

B. POSTAWY ŻYCIOWE WYPŁYWAJĄCE Z UBÓSTWA WEWNĘTRZNEGO

Drugi aspekt pierwszego błogosławieństwa, czyli ubóstwo materialne, było u Marii De Mattias naturalną konsekwencją ubóstwa wewnętrznego i przełożyło się na rzecz Królestwa i umiłowania ubogich, którym z oddaniem służyła, których określiła jako *najszlachetniejszą część, moje serce*.

Nie ubóstwo jako cel sam w sobie, ale jako konsekwencja dokonanego wyboru.

Nietrudno wyobrazić sobie prawdziwy stan ubóstwa, które panowało u początków założenia zgromadzenia w pierwszej połowie XIX wieku.

Ubóstwo było niejako narzucone przez czas i sytuację: brak kwalifikacji i odpowiedniego przygotowania, środków transportu, wyposażenia, narzędzi odpowiednich do pracy apostołskiej, częsty brak żywności.

Sytuacja ta w sposób zwięzły została odnotowana przez Merliniego w Kompendium:

„[...] dom był bardzo ciasny i niewygodny [...]. Kilka mebli oraz sześćdziesiąt skudów rocznie – stanowiły cały kapitał Instytutu. Jednak mimo to ta mała grupa (z pierwszych ASC) rozkwitła pośród ubóstwa i niedostatków”².

Z właściwą świętym konsekwencją, Maria De Mattias wiedziała jak żyć jako kobieta uboga: dzieliła się tym, co miała, ograniczała swoje potrzeby, pracowała prawie zawsze ponad siły.

Świadectwa współsiostry, które żyły z nią w jednej wspólnotcie, obfitują opisami stylu życia Marii De Mattias jako kobiety ubogiej: **BYŁA WIELKĄ MIŁOŚNICZKĄ UBÓSTWA; MIAŁA TYLKO TO, CO MIAŁA NA SOBIE; ZACHOWYWAŁA SIĘ JAKO SŁUŻĄCA WSZYSTKICH; NIC NIE POSIADAŁA, NIC NIE CHCIAŁA DLA SIEBIE...**

² G. Merlini, Życie Marii De Mattias, tłum. Cz. Maćkała i M. Ciupik, Rzym-Wrocław 1990, s. 27.

Te opinie pozostałyby suchymi faktami, gdyby nie bogactwo odcieni i smaków, znanych z „kwiatków” Marii De Mattias: przepołowienie koca, ponieważ uznała za zbędne zwisające po bokach części; oddanie jedynych butów potrzebującej kobiecie, gdyż sama mogła zostać w domu boso, podczas gdy dla kobiety żebrzącej były one niezbędne.

„Jadła bardzo mało – zauważy Merlini – często żyła o kromce chleba i kawałeczku sera.

[...] Często oddawała najlepsze ubrania potrzebującym, a sobie zostawiała najgorsze”³.

Bardziej niż własne ubóstwo, dotyczyły jej niedostatki innych, bolało ją to, że nie mogła dać współsiostrom wystarczającej liczby koców lub zabezpieczyć im jedzenie proporcjonalne do ich apetytu; martwiła się, że nie będzie miała pieniędzy na opłacenie pracowników lub spłacenia długów.

Nie uważam jednak, że tego rodzaju ubóstwo sprawiło, że Maria De Mattias została świętą, chodzi raczej o postawę, którą ubóstwo w niej zrodziło. To nie brak rzeczy sprawił, że doświadczyła błogosławieństwa, tylko żyła w niedostatku z powodu przyjętej postawy ewangelicznej. Prawdziwe ubóstwo było dla niej warunkiem wolności moralnej, a dokładniej – drogi do miłości.

Nie byłoby do końca prawdziwe powiedzenie, że Maria De Mattias gardziła dobrami materialnymi, ponieważ ciągłe odniesienia do jej walki o środki do życia zajmują istotne miejsce w całej jej korespondencji.

Scudy, baiocchi, dozzine⁴, długi i temu podobne rzeczy ciągle przewijają się w jej listach.

Była bardzo zaangażowana by zapewnić rodzącej się wspólnocie przyzwoite mieszkanie; pukała do wielu drzwi w poszukiwaniu pomocy ekonomicznej, z uprzejmym naciskiem a w razie potrzeby także z szczyptą dyplomacji. Znana jest pewna anegdota o darze ofiarowanym przez Piusa IX z napisem: Dla słynącej z głodu⁵ Marii De Mattias.

Mniej znana ale równie wyszukana jest historia opowiadająca o jej reakcji na zaproszenie dwóch starszych pań, by spędziła z nimi dzień. **NIE WIEM, CZEGO ODE MNIE CHCĄ; NIE CHCIAŁAM SIĘ JESZCZE ZDECYDOWAĆ**, - zwierza się Giovanni Merliniemu - **BO LĘKAM SIĘ, ŻE SZUKAJĄ MNIE MYŚLĄC, ŻE JESTEM DUSZĄ DOBRĄ, A TO ODDALAM JAK ZARAZĘ. JEŻELIBY CHCIAŁY ZROBIĆ COŚ DOBREGO DLA INSTYTUTU, PRZYKRO BY MI BYŁO NIE PÓJŚĆ** (II, 536).

Prośba o pomoc finansową była również ważnym elementem jej modlitwy. Z takim samym uporem, z jakim prosiła o dobra duchowe (miłość Bożą, wytrwałość, nawrócenie grzeszników etc.), zwracała się do Ojca z błaganiem o dobra doczesne: jedzenie, zdrowie, pieniądze itd.

³ Ibidem.

⁴ Jednostki monetarne w czasach Marii De Mattias – uwaga tłumacza T.S.

⁵ W języku włoskim nieprzetłumaczalna gra słów: „famosa per fame”.

MÓWIĘ JEZUSOWI ABY DAŁ MI SWOJĄ ŁASKĘ W OBFITOŚCI I DUŻO PIENIĘDZY, BO NIE MOGĘ PATRZEĆ NA BIEDAKÓW GŁODNYCH I NAGICH (III, 1274).

W swoim życiu Maria mogła doświadczyć prawdy o trosce i opiece Ojca Niebieskiego. Na pamięć przychodzą pojedyncze epizody z jej historii, które można nazwać cudami, kiedy w odpowiednim czasie pewne osoby, czasami nieznane, przychodziły jej z pomocą, przynosząc potrzebną ilość pieniędzy i żywność (II, 690).

W tym kontekście bogactwo i ubóstwo są ważne o tyle, o ile ułatwiają lub utrudniają nadejście Królestwa Bożego, umożliwiają lub nie niesienie pomocy drogiemu bliźniemu.

Poza tymi kwestiami Maria nie mówi nic o dobrach materialnych. Potrafiła natomiast napisać: *CHOCIAŻ MAMY ZASOBY, SERCEM NIE PRZYWIĄZUJĘ SIĘ DO ŻADNYCH Z NICH, LECZ TYLKO DO BOGA I TYLKO BÓG JEST MOJĄ JEDYNĄ NADZIEJĄ* (II, 490).

Maria De Mattias wykorzystywała i ceniła te dobra, ale nie oddawała się na ich służbę, nie dotykała ich sercem, nie uważała ich za swój skarb. Jej jedynym Panem był BÓG.

Najpiękniejszą stroną, napisaną przez Założycielkę o ubóstwie, jest jej testament: bardzo krótki, podpisany na łożu śmierci. Oprócz oświadczeń o charakterze prawnym, można przeczytać w nim następujące słowa:

*OŚWIADCZAM, ŻE NIE SKŁADAM TESTAMENTU, PONIEWAŻ NIE MAM NIC CO MOGŁABYM PRZEKAZAĆ W SPADKU [...], JESTEM CAŁKOWICIE UBOGA I ŻYJĘ Z CZYSTEJ JAŁMUŻNY*⁶.

III. BŁOGOSŁAWIONA JESTEŚ, MARIO DE MATTIAS, PONIEWAŻ WPROWADZASZ POKÓJ

W języku biblijnym wyraz „pokój” ma szeroki wachlarz znaczeń. Nie tylko oznacza brak wojen i walk, ale często wiąże się z przymierzem i dlatego zawiera ideę komunii, braterstwa, serdecznej i aktywnej przyjaźni. Determinuje to również sposób postępowania z innymi w postawie miłosierdzia i przebaczenia. Pokój jest często postrzegany jako Boży dar ofiarowany tym, którzy starają się urzeczywistniać w świecie zasady przymierza, pokoju i szczerzej komunii.

Według Mateusza siódme błogosławieństwo jest zarezerwowane dla tych, którzy wprowadzają pokój. To błogosławieństwo nie tylko wskazuje na postawę, jak to było w poprzednio omawianej części, ale także wskazuje na zewnętrzny cel, co należy osiągnąć: właśnie pokój.

⁶ Maria De Mattias, Lettere, III, s. 465.

To siódme błogosławieństwo niejako zakłada i podsumowuje poprzednie sześć, ponieważ zaangażowanie na rzecz pokoju reasumuje je wszystkie.

Postawy, wynikające z pierwszych sześciu błogosławieństw: ubóstwo ducha, uczestnictwo w cierpieniu innych, łagodność, miłosierdzie... jest tym, czego potrzebuje twórca pokoju, aby móc wprowadzać pokój.

Pierwszym prawdziwym i ostatecznym twórcą pokoju jest Jezus Chrystus. Jak pozostałe błogosławieństwa, także i to, przedstawia pokój jako objawienie tajemnicy osoby Jezusa i Jego misji.

Zaangażowanie Chrystusa na rzecz pokoju sięga aż do ofiary z życia. Krocząc drogą cierpiącego Sługi, On przyjął na siebie cierpienia, co przywraca ludzkości pokój.

Paweł wyraźnie nazywa Jezusa naszym pokojem, znakiem i centrum Bożego przymierza z ludźmi, ludźmi z Bogiem i ze sobą nawzajem (Ef 2, 11 i następne).

Błogosławieństwo pokoju u Marii De Mattias opiera się na dwóch filarach:

1. Wiara w moc Chrystusa i Jego Krzyża, moc, która niesie pokój: Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego - i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża (Kol 1, 19-20).
W KRWI CHRYSUSA JEST NASZ POKÓJ, - wyznaje Maria De Mattias, nawiązując do słów św. Pawła, - **PONIEWAŻ WIELKI SYN BOŻY PRZYSZEDŁ ABY USTANOWIĆ NA ZIEMI PIĘKNY PORZĄDEK PRZESZŁĄ KREW** (I, 16); **A KREW SYNA BOŻEGO JEST OFIAROWANA DLA POJEDNANIA NIEBA Z ZIEMIĄ, ZIEMI Z NIEBEM** (I, 331);
2. Przekonanie, że nie może być żadnego pokoju na tej ziemi bez pokoju z Bogiem, czyli bez wyeliminowania grzechu, będącego źródłem wszelkich podziałów. Stąd jej walka z grzechem przez osobiste i apostołskie zaangażowanie. Pokój został wprowadzony przez Krew Chrystusa, ale dopóki grzech nie jest martwy w każdym człowieku, pokój stanowi zapowiedź przyszłych dóbr oraz powinien być głoszony i wprowadzany w świecie. Walka z grzechem o zbawienie dusz, o pojednanie ludzi z Bogiem, o nawrócenie biednych grzeszników, jest jednym z najbardziej aktywnych działań na rzecz pokoju. Z tej perspektywy możemy lepiej uchwycić jej osobistą ascezę oraz istotę jej katechezy.

Według Ewangelii, błogosławiony jest twórca pokoju: posiada pokój i go wprowadza. Maria De Mattias daje odpowiedź na ten podwójny wymóg zawarty w błogosławieństwie pokoju: szukać pokoju i dążyć do jego zwycięstwa. Te dwa aspekty można znaleźć zarówno w jej życiu, jak i pismach. Definiuję je jako postawę wewnętrzną oraz urzeczywistnienie pokoju na zewnątrz.

A. POSTAWA WEWNĘTRZNA

Przez postawę wewnętrzną rozumiem pokój, który Maria De Mattias osiągnęła poznając samą siebie; stopniowo stawała się osobą pełną pokoju przez swoiste zanurzanie się w wewnętrznym spokoju, wynikającym z kierowania się przez nią zasadami ukierunkowanymi w sposób uporządkowany na spójny cel.

To nie oznacza, że Maria De Mattias nie doświadczała żadnych napięć, lęków, lub nie miała naturalnych odruchów związanych z temperamentem. Wręcz przeciwnie, cechowało ją bardzo żywe i zapalczyste usposobienie – zgodnie ze świadectwem Giovanniego Merliniego opisującego jej młodość. – Czasami ujawniał się jej niespokojny lub wręcz choleryczny charakter, starała się zatem stłumić ogień swego temperamentu.

Z jej zwierzeń kierownikowi duchownemu wynika, że była łękliwa, dręczona przez wątpliwości i skrupuły.

Jednocześnie jej sposób bycia odznaczał się opanowaniem i uporządkowaniem, które pozwalały jej niejako wznosić się ponad rzeczami i wydarzeniami poprzez panowanie nad sytuacjami, nad samą sobą i innymi rzeczami.

Mimo że często doświadczała głębokich wstrząsów, nie pozwalała stłamsić się przez te wydarzenia. Życiowe historie mogły wywoływać fale na tafli jej życia, ale nie burzyły głębi jej jestestwa.

W różnych trudnościach związanych z organizacją, zarządzaniem, zdrowiem, w wewnętrznych i zewnętrznych napięciach zgromadzenia, w cierpieniu wewnętrznym, słyszymy jak niestrudzenie powtarza:

[...] JA JEDNAK ZE SPOKOJEM SERCA ZŁOŻYŁAM WSZYSTKO W RĘCE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY (I, 118). [...] ALE SPOKOJNIE ODPOCZYWAM W PANU (I, 133). POSTARAM SIĘ JEDNAK O ODWAGĘ I ZACZNĘ DZIAŁAĆ ZE SPOKOJEM W PANU (I, 190). NA MOIM DUCHU JESTEM JAK ZWYKLE STRAPIONA, ALE NIE TRACĘ POKOJU I UFNOŚCI DO MOJEGO PANA UKRZYŻOWANEGO (I, 145).

Kiedy pewne sytuacje były interpretowane przeciwko niej, ona nie traciła pokoju wewnętrznego: *W TYCH STRONACH MÓWI SIĘ, ŻE JESTEM WYGNANA I NIE JUŻ PRZYJECHAĆ DO RZYMU, GDYŻ ZOSTAŁAM WYPĘDZONA. TAKA WIADOMOŚĆ MNIE URADOWAŁA (II, 466).*

Kiedy jest oczerniana, traktowana z podejrzliwością przez współsiostry, cierpi, ale trwa w pokoju. O tym wydarzeniu opowiada nam Giovanni Merlini:

Służebnica Boża pojechała do S. Anatolia ze względu na prześladowanie jej od 1848 r., rozniecone w Acuto, które stawało się coraz poważniejsze. Przypisywano jej różne nieuczynne czyny, między innymi mówiono, że uciekła i nikt nie wiedział dokąd. W tych burzliwych czasach każda historia znajdowała posłuch. Przełożona klasztoru w Acuto, s. Berenice Fanfani, usiłowała udowodnić nieprawdziwość stawianych zarzutów, pokazując list Służebnicy Bożej, w którym ona zdaje relacje o sobie i o tym, co robiła w tym czasie. Było to jednak bezużyteczne, ponieważ mówiono, że ten list nie był przez nią pisany. Spowiednik tymczasem, zamiast wspierać to, co było prawdą, rozsiewał wiadomości szkalujące Służebnicę Bożą, i planował podzielić klasztor, rezerwując jedną część dla zakonnic, a drugą dla zakonników. To jednak nie

wszystko: wystosowano apele i robiono wszystko, żeby Służebnica Boża złożyła swój urząd, zamknęto szkołę i rozwiązano Zgromadzenie.

Maria jednak – dodaje Merlini, - która oddała wszystko w ręce Pana, cierpiała ze spokojem, ufając, że Najświętsza Dziewica jej pomoże⁷.

Ów pokój nie zamyka Marię De Mattias w inercji i bezczynności, ale czyni ją uważną i zaangażowaną. W okresie pobytu w S. Anatolia pisała wspaniałe, przepełnione czułością listy do sióstr, które w międzyczasie uwierzyły zarzutom i straciły zaufanie do swojej Założycielki⁸. Maria kierowała swoje listy także do biskupa, próbując mu wyjaśnić zaistniałe nieporozumienia. W listach z tego okresu można odczytać głęboko ludzkie doświadczenie cierpienia moralnego a także równowagę duchową, opanowanie, spokój w podporządkowaniu się z miłością woli Ojca, bez względu na to, co może się wydarzyć.

To w pewien sposób weryfikuje i potwierdza jej słowa: **PANIE, JESTEM SZCZĘŚLIWA NALEŻĄC DO CIEBIE, CAŁKOWICIE DO CIEBIE, JEZU MÓJ, ZRÓB ZE MNĄ CO TYLKO CI SIĘ PODOBA. WYSTARCZY MI, BYM CIEBIE NIE OBRAŻAŁA** (II, 736).

Taką samą postawę przyjmuje w obliczu trudności związanych z akceptacją siebie samej, swoich ograniczeń i grzechu:

CZUJĘ CIĘŻAR TAK WIELU NĘDZ, TAKICH JAK PYCHA, ŻĄDZA CHWAŁY, NIECIERPLIWOŚĆ, ZŁOŚLIWOŚĆ, - wyznaje Giovanni Merliniemu. - **TYCH WAD NIE MOGĘ SIĘ POZBYĆ O WŁASNYCH SIŁACH, WIĘC WYPADA MI JE ZNOSIĆ, MIMO ŻE MNIE BARDZO MĘCZA, UFAJĄC, ŻE JEZUS UDZIELI MI TEGO, CO MU SIĘ PODOBA, PONIEWAŻ DAJE MI ŁASKĘ POZNANIA, ŻE JESTEM NIEGODNA TAK WIELKIEGO DOBRA I, ŻE Z POWODU MOICH GRZECHÓW, ZASŁUGUJĘ NA TO, ABY POZOSTAWIŁ MNIE W MOJEJ NĘDZY** (I, 200); **CZUJĘ SIĘ WZMOCNIONA, OPŁAKUJĄC ZE SPOKOJEM SVOJE GRZECHE** (I, 129).

Życie bez udawania w obliczu Boga i w relacjach z innymi oznacza pokój, który jest zakorzeniony w pokorze i wydaje owoce pokory.

W świetle tego błogosławieństwa możemy zobaczyć bardzo cenną i znaczącą postawę Marii De Mattias, która nauczyła się głęboko przeżywać swoją komunij z Bogiem. Stała się ona najgłębszym i najbardziej motywującym powodem doświadczanego przez nią błogosławieństwa pokoju. Maria dobrze zna Tego, w Kogo wierzy i dlatego w najważniejszych momentach swego życia odwołuje się do Ojca i niejako zakotwicza w Nim całą swoją egzystencję i doświadczenie: z tego powodu nie czuje się zdana na czyjąkolwiek łaskę, lecz powierza się Komuś wielkiemu i miłosiernemu:

WE WSZYSTKIM CO ROBIĘ BOJĘ SIĘ, ŻE POBŁĄDZĘ... ALE NIE TRACĘ POKOJU SERCA, PONIEWAŻ UFAM NIE SOBIE, LECZ UFAM DROGIEMU OJCU NIEBIESKIEMU I CZĘSTO POZOSTAJĘ W JEGO RAMIONACH I PROSZĘ GO, NIECH CZYNI ZE MNĄ CO MU SIĘ PODOBA (I, 164).

DOBROĆ BOGA UDZIELA MI TYLE SIŁ, BYM MOGŁA WYTRZYMAĆ I OBDARZA MNIE POKOJEM I UCISZENIEM, CZEGO NIE MOGĘ WYRAZIĆ SŁOWAMI (II, 649).

⁷ G. Merlini, op. cit., s.49-50.

⁸ Cfr MDM, o.c., 232-244.

Zakorzenie się w Bogu i pielęgnowanie osobistej relacji z Nim jest kwestią fundamentalną w próbie wyjaśnienia źródeł pokoju Marii De Mattias: relacja z Panem, Który jest jej Ojcem i Który kocha aż do przelania Krwi. Ta jedyna w swoim rodzaju relacja staje się dla niej inspiracją w tworzeniu relacji z innymi, formowaniu własnych przekonań i zachowań. Pokój, zatem, podobnie jak ubóstwo, wyrasta w niej z przekonania o Bożym ojcostwie i Jego panowaniu.

B. ZAPROWADZENIE POKOJU NA ZEWNĄTRZ

Pokój wewnątrz staje się źródłem, z którego biorą początek wszelkie działania na rzecz pokoju: w stopniu, w którym została wypełniona pokojem, stałą się twórczynią pokoju, nadała swemu życiu sens obecności promującej pokój.

Pokój jako urzeczywistnienie się miłości, jako prowokacja do tworzenia pełnych szacunku relacji ludzkich, z miłością, z tą sprawiedliwością, która właśnie stanowi miarę urzeczywistnienia się pokoju.

W swoim działaniu Maria De Mattias, inspirowana i wypełniona pokojem, ukazywała Tego, Który sam jest pokojem i miłosierdziem, Tego, Który zawarł pokój z każdym człowiekiem we Krwi swojego Krzyża.

Maria De Mattias była nosicielką, pośredniczką owego pokoju w takiej mierze, w jakiej przynależała do Chrystusa. Przez swoją pracę ona przekazywała pokój Chrystusowy, który ona przyjmowała przez upodobnienie się do Jezusa.

Chcę przytoczyć przykład, który w moim odczuciu, ukazuje Marię De Mattias, całą jej postawę, jako osobę, która wprowadza pokój.

Muszę wydobyć na światło dzienne historię jednej naszej starszej współsiostry, która zasłynęła z powodu wielu kłopotów... przez to właśnie zajmuje ważne miejsce w korespondencji De Mattias – Merlini.

Znalezienie jakiejś dziury dla Vivaldi było dla Założycielki dużym problemem, który często powracał w listach, a to dlatego, że nigdy nie udało się go rozwiązać w sposób definitywny.

Według słów Merliniego, Giovanna Vivaldi miała rzeczywiście trudny charakter⁹; jak ją określiły współsiostry: była dziwna. O tym mówiono za jej życia i po śmierci, w zeznaniach na procesie kanonizacyjnym.

W 1857 roku Giovanni Merlini wyznał: „Opowiadają mi, że siostra Giovanna przeszła ciężką drogę z powodu swojej dziwności”¹⁰.

Wiemy ze świadectw z procesu, że wśród wielu jej dziwactw (wybacz mi siostrzo Giovanni, że zwrócę na to szczególną uwagę: w królestwie niebieskim nie ma miejsca na urazy) odważyła się nawet znieważyć samą Założycielkę w sposób dość nieprzyjemny¹¹.

⁹ CfrG Merlini, *Lettere a Maria De Mattias*, I, Roma 1974, nr 61, 13 novembre 1851.

¹⁰ Ibidem, nr 113, 10 aprile 1857.

¹¹ Cfr Summarium del processo di canonizzazione di Maria De Mattias, 193 e 206.

W jaki sposób Maria De Mattias zachowywała się w stosunku do Giovanny Vivaldi? Opowiedziało o tym kilka siostr pod czas procesu. Wśród nich są zeznania siostry Anny Marii Galluzzi:

We wspólnocie w Acuto – opowiada s. Anna Maria, - była jedna siostra z Genui o imieniu Giovanna, która była bardzo dziwna i wszystkich denerwowała. To ona dwa razy spoliczkowała czcigodną Założycielkę, ale ona zamiast obrazić się na siostrę, uklękła i, jeśli dobrze zrozumiałam, pocałowała ją w rękę. Starszym siostrom, które chciały, żeby czcigodna Służebnica Boża ją ukarała, odpowiedziała, że Jezus Chrystus uderzony w jeden policzek, podstawiał drugi.

Przeciwnie – czytamy w innym zeznaniu, - spotykając się po jakimś czasie z siostrą Giovanną przy jakiejś innej okazji, Maria De Mattias objęła ją i pocałowała, czego nie miała w zwyczaju robić z innymi siostrami.

Te zachowania nie mogą być spontaniczne, improwizowane: stają się naturalnymi postawami, kiedy wewnątrz osoby płynie rzeka pokoju, gdy pokój staje się rzeczywistością wcieloną.

Maria De Mattias także jako przełożona postawiła na pierwszym miejscu wychowanie siostr do bycia ludźmi pokoju. Ze szczególnym naciskiem zalecała zachowanie pokoju, niejednokrotnie w słowach szczególnie ciepłych i mocnych.

We wspólnocie podzielonej przez niesnaski:

NIE CHCIAŁAM, ABY SIOSTRY ROZESZŁY SIĘ NA SPOCZYNEK W NIEZGODZIE. ODMÓWIONO WIĘC MISERERE, A POTEM NASTĄPIŁO CAŁOWANIE NÓG. NA POČĄTKU STARAŁAM SIĘ MÓWIĆ O BOGU I O TYM, CO ON DLA NAS ZROBIŁ [...] NIEKIEDY SKŁANIAŁAM JEDNĄ SIOSTRĘ DO PROSZENIA O PRZEBACZENIE U DRUGIEJ, CAŁUJĄC TAKŻE JEJ STOPY. DUŻO JEST POKOJU, KTÓRY PAN CHCE PRZEKAZAĆ DO NASZYCH SERC W TYM MIEJSCU (I, 194).

Żyć w pokoju ze wszystkimi i wносить go wszędzie, to nieustanne zaproszenie, które Paweł kieruje do chrześcijan: Jeżeli to jest możliwe, o ile to od was zależy, żyjcie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi! (Rz 12, 18). Pokój zachowujcie, a Bóg miłości i pokoju niech będzie z wami! (2 Kor 13,11). A zatem zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój (Ef 4,1-3).

Podobne napomnienia można przeczytać w wybranych fragmentach z korespondencji Marii De Mattias:

DOWIEDZIAŁAM SIĘ, ŻE MIAŁAŚ PEWNE TRUDNOŚCI (uwaga: nie przyczynione przez samą adresatkę) Z MATKĄ FILOMENY GRILLI. CIESZYŁABYM SIĘ BARDZO Z TEGO, GDYBY SIOSTRA, NAŚLADUJĄC JEZUSA CHRYSZTUSA, GRZECZNIE I Z WIELKĄ UPRAŻEJMOŚCIĄ WEZWAŁA WSPOMNIANĄ KOBIETĘ I PRZEPROSIŁA JĄ. NIECH SIOSTRA STARA SIĘ SPRAWIĆ JEJ JAKĄŚ RADOŚĆ I TAK CAŁKOWICIE POCIESZONĄ ODEŚLE DO DOMU (II, 706).

CO DO SPRAW PRZESZŁYCH, NIECH MATKA OFIARUJE JE BOGU I NIE MYŚLI WIĘCEJ O TYM, STARAJĄC SIĘ PRZEBACZYĆ JAK TYLKO MOŻE, ORAZ KOCHAJĄC BOGA Z CAŁEGO SERCA (II, 673).

Maria uważała pokój za wartość, którą należy rozwijać i realizować poprzez współpracę w opatrnościowym planie powszechnego pojednania świata z Bogiem. Jej postępowanie nie było podyktowane konformizmem, czyli nie podejmowaniem zaangażowania się i odważnej obrony wartości. Wręcz przeciwnie, nie była osobą łatwo poddającą się, przystającą na coś, co nie jest zbyt uciążliwym. Nie bez powodu nazywano ją *posłuszną buntowniczką*.

Znana jest stanowczość Założycielki wobec prałatów i przedstawicieli władzy, wobec współsióstr i osób świeckich; na myśl przychodzą zwłaszcza jej starcia z niektórymi biskupami, kiedy świadomie walczyła po stronie prawdy i sprawiedliwości. Jako przykład zaangażowanej postawy Marii De Mattias mogą posłużyć dwie jej interwencje u władz cywilnych i kościelnych.

Jeden wysoko postawiony urzędnik z Vallerotondy ingerował w działalność Instytutu. Przywrócenie pokoju wymagało odważnej interwencji Założycielki: *PROSZĘ JUŻ WIĘCEJ NIE MÓWIĆ NA TEN TEMAT*, - napisała mu. – *CO DO TEGO POZOSTANĘ STANOWCZA. TAKA JEST WOLA BOŻA, KTÓREJ WSZYSCY MUSIMY SIĘ PODPORZĄDKOWAĆ. MUSIMY SZUKAĆ NASZEGO POKOJU W WOLI BOŻEJ, A NIE W ŻĄDANIU CZEGOŚ NA SIŁĘ* (II, 734).

Do biskupa Piera Paolo Trucchiego, który przebywał w S. Anatolia, Maria De Mattias kilkakrotnie pisała w znanej już sprawie:

OCZEKIWAŁAM ODPOWIEDZI NA LIST WYSŁANY DO WASZEJ EKSCLENCJI, LECZ JEJ NIE OTRZYMAŁAM. WIDZĘ WIĘC, ŻE DEMON USIŁUJE ZNISZCZYĆ NASZ POKÓJ, MIESZAJĄC RÓŻNE SPRAWY. JEŚLI TAK JEST, PROSZĘ NIE SŁUCHAĆ TYCH FAŁSZYWYCH DONOSÓW I USPOKOIĆ SWEGO DUCHA. W INNYM PRZYPADKU (MÓWIĘ TO Z CAŁYM SZACUNKIEM) BĘDZIE TO PRZYCZYNĄ ŁEZ (I, 234).

Po upływie pięciu dni, Założycielka wraca do wydarzenia:

PISZĘ Z EWANGELICZNĄ WOLNOŚCIĄ, GDYŻ MIŁUJĘ WASZĄ EKSCLENCJĘ Z CAŁEGO SERCA WE KRWI JEZUSA. MÓWIĘ Z CAŁĄ PROSTOTĄ, ŻE SUROWOŚĆ W.E. PRZYNOSI WIELKĄ SZKODĘ NOWEJ ROŚLINCE TEGO ŚWIĘTEGO DZIEŁA; NIECH BĘDZIE BŁOGOSŁAWIONY KRZYŻ (I, 237).

Nie można powiedzieć, że Maria De Mattias była spokojną kobietą: sprawa pokoju wymagała od nie poświęcenia własnego spokoju. Nie prowadziła spokojnego życia ani nie zostawiała innych w spokoju. Przeciwnie, przez całe życie nie zaznała pokoju jeśli tylko nie zużywała swoich sił by zdobyty przez Chrystusa pokój dotarł do każdego człowieka i całej społeczności. Przede wszystkim ona wierzyła w boskie pochodzenie pokoju: uważała, że jest on nie tylko wynikiem naturalnych wysiłków człowieka, co raczej przyjęciem ostatecznego zwycięstwa Chrystusa nad wszelkimi podziałami, dokonany przez Jego Krew. Chrystus walczył aby zaprowadzić pokój. I odniósł zwycięstwo nie przez zabijanie, ale przez własną śmierć.

Myślę, że Maria De Mattias w taki sposób zachowywała pokój.

IV. PODSUMOWANIE

Słowo stało się Ciałem aby być dla nas wzorem świętości [...]. W rzeczywistości to Słowo jest wzorem błogosławieństw i normą nowego prawa¹².

Maria De Mattias żyła w ciągłym napięciu wobec tego modelu. Patrzyła na niego przez pryzmat misterium krzyża Jezusowego, przelanej przez Niego Krwi, będącej najwyższym wyrazem miłości, jaką Bóg nas umiłował.

W kontemplacyjnym spojrzeniu i upodobnieniu się do Chrystusa Ukrzyżowanego, Który przelał całą swoją Krew, zarysowuje się sposób życia Marii De Mattias: uboga, cicha, miłosierna, czysta sercem, wprowadzająca sprawiedliwość i pokój.

Jezus ukazuje te postawy jako warunki i źródła błogosławieństw.

Ukształtowane przez nie człowieczeństwo cechuje pewna spójność: osiem błogosławieństw, które stanowią pewną całość, wytwarzają w Marii De Mattias pewną wewnętrzną atmosferę, sposób bycia i trwania przed Bogiem, styl postępowania ze swoimi bliźnimi, co zawiera się w pierwszym błogosławieństwie – o ubogich w duchu. Ono stanowi punkt odniesienia, które znajduje w błogosławieństwie pokoju jeden z najbardziej widocznych i najpiękniejszych owoców.

SPIS TREŚCI

I. w jaki sposób i Dlaczego Krew chrystusa jest błogosławieństwem dla Marii De Mattias	1
Błogosławieństwa ewangeliczne	2
II. Błogosławiona jesteś, Mario De Mattias, uboga w duchu	3
A. Ubóstwo wewnętrzne	4
B. Postawy życiowe wypływające z ubóstwa wewnętrznego	7
III. Błogosławiona jesteś, Mario De Mattias, ponieważ wprowadzasz pokój	9
A. Postawa wewnętrzna	11
B. Zaprowadzenie pokoju na zewnątrz	13
IV. Podsumowanie	16

Tłumaczenie: s. Tatiana Studentowa

¹² CCC, nr 459.